№ 2. w Czwartek dnia 3. Stycznia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 30. Grudnia. — W izbie drugiéj pruskiéj wybrano komissą do zdania sprawy nad memoriałem rządowym z powodu wcielenia Wielkiego Księstwa całego do rzeszy niemieckiéj. W komissyi téj przewodniczy Simson, wice-prezesem jest Bauhitsch, sekretarzem Wallmuth, a zastępcą jego Gizewiusz. Z Polaków zasiada w komissyi Stablewski i Cieszkowski. — W komissyi petycyjnéj uśmiano się do woli z adresu synagogi żydowskiéj w Borku, która prosi, aby izby uznały długi jéj za nieważnie zahipotekowane, ponieważ tylko były za dawnych czasów polskich na nich wymuszone. Wprawdzie Kazimierz Wiel. król polski z powodu swéj Esterki kochał żydów i bronił ich, ale pod jego następcami duchowieństwo katolickie prześladowało żydów i wymuszało na nich rewersa, za które nieotrzymali ani grosza. Z tego miały urość ich długi. Komissia lubo się śmiała z téj petycyi i wiedziała, że ta rzecz należałaby do rostrzygnięcia sądów, gdyby była uzasadnioną, jednakowoż wniosła o przesłanie jéj ministrowi do zainformowania się.

Z nad Renu, dn. 24. Grudnia. — Jaka oziębłość teraz u nas panuje we względzie wyborów, pokazuje się już dosyć jasno ztąd, że kiedy dwóch deputowanych do izby pierwszéj wybrać miano w miejsce Quadtfliego i Raffaufa przybył na zgromadzenie jeden tylko obiorca, były deputowany do pruskiego zgromadzenia narodowego, burmistrz Giersberg z Sinzig, który dał głos swój prezesowi rejencyi w Koblenc Massenbachowi i prowincyonalnemu dyrektorowi poborów w Kolonii, Helmentag. Mimo tego tak jednozgodnego wyboru podobno obrani nieprzyjęli. W skutek tego obiorca z obwodu Ahrweiler mandat swój złożył, a przed kilku dniami zjechało się ze wszystkich wyborców pierwotnych około 18 w celu wybrania nowego obiorcy. Byli to powiększéj części ludzie z gmin wiejskich, którzy jedynie zjechali, aby zadosyć uczynić osobistemu zaproszeniu komissarza wyborczego, i obrali na deputowanego burmistrza z Ahrweiler, które to szczęście po pierwszy raz go spotkało. — Przewidzieć można, że przy wyborach na zjazd erfurtski nie lepiéj pójdzie, gdyż niejeden z tych, którzy przy wyborach do teraźniejszéj izby drugiéj jeszcze »pocieszali się nadzieją i pokładali zaufanie, teraz innego nabrali przekonania. Spokojność i porządek jaki teraz w Niemczech przywrócono, tak skutecznie na kraj nasz wpłynęły, iż sakwy do pieniędzy nigdy niebyły spokojniejsze, gdyż nigdy też niebyły próżniejsze, a interessa kupieckie nigdy niebyły lepiéj uregulowane, nigdy bowiem niebyły biedniejsze.

Drezno, dn. 27. Grudnia. — Ferie izb naszych nieprzypadają równocześnie z feriami historyi — święta Bożego Narodzenia miały także swoje dzieje. Gwiazdka, jaką obmyślono dla więźniów Majowych w Dreznie, wypadła bardzo obficie. Adwokatowi Blöde, jednemu z najwięcéj znanych więźniów, kosztowniejszy jeszcze podarunek zrobiono, gdyż puszczono go na wolność za rękojmią, i to nadspodziewanie wieczorem w pierwsze święto. — Lecz nieodbyło się też bez przypadku smutnego, który się prawie równocześnie z owym pocieszającym wydarzył. Stan oblężenia w Dreznie nie bywa teraz jak wiadomo z wielką surowością przestrzeganym, i rzadko kiedy słychać, aby się wojsko nadużyć dopuszczało. Lecz jak się zdaje, późno w wieczór pierwszego święta wybrano chwilę, w celu przypomnienia mieszkańcom, że w mieście rząd wojskowy panuje. Kilkunastu obywateli spokojnych udało się do policyi i uzyskało na piśmie pozwolenie, iż w pokojach pewnéj restauracyi mogą się dłużéj niż do godziny 11 wspólnie zabawić. Ale zaledwo wybiła godzina 11, wchodzi oficer od straży nocnéj, kapitan Deutscher, do pokoju i nakazuje zgromadzonym, aby się do domów rozeszli. Wezwani okazują zaświadczenie policyjne, lecz oficer sąd swój wydaje, iż policya nic teraz nie ma do rozkazania, gdyż oni t. j. żołnierze tu są panami. Goście oddalili się, a ponieważ może niejeden w przysionku nieukontentowanie swoje i gniew z powodu postępowania takowego wyraził, kapitan wypada za nimi i winnego niewinnego rąbie ostrzem szabli po głowie, tym sposobem dwóch upadło na ziemię ciężko ranionych, krwią własną bez powodu zbryzganych. Otóż z pana Deutschera była gwiazdka niegrzeczna, niesprawiedliwa, a nawet krwiożercza, któréj nie małe dziatki, ale porządni i spokojni obywatele złośliwości doznali.

Anglia.

Londyn, d. 21. Grudnia. — Daily News pomiędzy kilku dokumentami datowanemi z Widdynia zamieściła następny list adjutanta jenerała Damianicza do jenerała Sewera Buturlina, sztabowca Paszkiewiczowego: »Jenerale! Po kapitulacyi Görgeja pod Villagos, wydał tenże rozkaz do załogi w Zadarze, aby się oddała pod opiekę dowódzcy rossyjskiego. Na radzie wojennéj zwołanéj z tego powodu postanowiono bić się z Austryakami do ostatniéj chwili, a tymczasem rozpocząć z jenerałem Rydigerem układy. Ty jenerale zostałeś ze sztabu ks. Paszkiewicza wyprawionym do Zadaru, a ja imieniem jenerała Damianicza i załogi rozpocząłem z tobą układy. Nie mógłeś zapomnieć ani danych mi zapewnień, ani wyraźnych a uroczystych obietnic, które mnie skłoniły do przyjęcia cię w twierdzy. Upewniwszy mnie o sympatyach twego cesarza do narodu węgierskiego i jego życzeniu osłonienia nas wszędzie swą opieką przeciwko prześladowaniu Austryi, zaręczyłeś w imieniu twego cesarza wszystkim tym co się udadzą pod rossyjskie skrzydła, zupełne ułaskawienie i bezpieczeństwo ich mienia i broni. Na takie tylko przyrzeczenia uroczyste poddaliśmy się. Zaufaliśmy słowu honoru twego monarchy, za które nam ty ręczyłeś słowem żołnierskiém. Jenerale! wiesz, że skutkiem téj ufności jen. Damianicz, mężny dowódzca Zadaru, poniósł śmierć z ręki kata — że oficerowie jego, co podobnego uniknęli losu, ogołoceni ze wszystkiego, wtrąceni zostali jako prości do szeregów armii włoskiéj. Gdy się dowiesz o tych wypadkach cóż uczynisz, aby się uchylić od przekleństwa, które rzucam na tego z czyjego rozkazu tak postąpiłeś, lub na ciebie wiarołomco, jeżeli bez rozkazu działałeś?

(podp.) Gustaw Fritz.

Hiszpania.

Madryt, d. 20. Grudnia. — Dziennik półurzędowy zbija twierdzenia niektórych pism publicznych, jakoby wojsko nasze z wyprawy włoskiéj dla tego odwoływano, iż papież niechciał dać potwierdzenia na sprzedaż dóbr narodowych. Dodaje przytem, że rozporządzenie owe niema wcale powodu politycznego, ale zostało tylko nakazanem z jednéj strony dla tego, iż wojsko hiszpańskie niejest już więcéj potrzebnem we Włoszech, gdyż papież ma drogę otwartą do Rzymu, a z drugiéj ponieważ finanse nasze oszczędności jaknajwiększéj wymagają. — Z Tangeru donoszą, że Garibaldi rzeczywiście przyjął służbę w wojsku cesarza marokańskiego i obejmie dowództwo naczelne przeciw koloniom naszym na brzegach Barbaryi. — Rząd zaciągnął podobno pożyczkę od Rothschilda i Baringa w ilości 50,000 liv. szter. na przyszłe produkta z min w Almadach. Summa ta użytą być ma na zapłacenie raty bieżącéj 3 proc. — Drugi oddział wojska powracającego z wyprawy włoskiéj przybył do Barcellony.

Włochy.

Do dziennika des Debats piszą z Rzymu pod dniem 20. Grudnia: hrabiowie Gabriele i Luigi Mastai, brat i bratunek papieża, przybyli tu przedwczoraj z Portici. Powrot ich nadaje tym większe prawdopodobieństwo rychłego przyjazdu Piusa IX., chociaż dnia pewnego jeszcze nie oznaczono. Miasto w wielkiém oczekiwaniu, ale zachowuje się spokojnie, wyjąwszy wielkich kupców, pomiędzy którymi wielka niespokojność panuje. Jedyna nowina z Portici, któréj wiarę dać można, jest o odjeździe nadchodzącym kardynała Antonelli, któremu polecono missyą do czterech dworów katolickich. Monsignore Della Porta, który nie dawno temu rok cały bawił we Francyi i Belgii będzie mu towarzyszył. Urząd sekretarza państwa, przez odjazd jego osierocony, tymczasowo zastępować będzie kardynał Lambruschini. Rozeszła się pogłoska o śmierci Monsignora Corboli. Prałat ten należał bez zaprzeczenia do liczby niepostępowych i niewpływających na przyszłość. Lubo młody odznaczył się, sprawując kilka trudnych urzę-

dów. Był za związkiem celnym państw włoskich i w drugim roku panowania Piusa IX. zwiedził toskanią i Piemont, w celu pozyskania ich do tego planu. Wojna o niepodległość przeszkodziła przeprowadzeniu zamiaru i myśl powziętą udaremniła. Hrabia Rossi wysoko cenił zdatność Corbolego do polityki. — Dziennik Osservatore Romano zamieścił artykuł wstępny o nowym związku tajnym, noszącym nazwisko Societa Christiana; organizacya towarzystwa tego zawarta w 33 artykułach. Wstęp dozwolony jest osobom rozmaitego wyznania. Każdy nowo przystępujący złożyć musi przysięgę na puginał i na krzyż, iż zawsze żyć będzie jako chrześcian i krwią nawet religii swojéj bronić będzie. Naczelnikowi czyli regulatorowi towarzystwa winien jest ślepe posłuszeństwo, gdyż on sam jedynie zna cel ostateczny stowarzyszenia i środki do niego prowadzące. Członek każdy liczyć może na pomoc brata swego. Gdyby członek którykolwiek za sprawę towarzystwa dostał się do więzienia, otrzyma pomoc, obronę i opiekę. W przypadku choroby towarzystwo starać się będzie o pomoc lekarską. Jeżeli członek umrze, wtedy familia pozostała ma prawo żądać wsparcia od towarzystwa. Żaden członek nie powinien zdradzić nazwiska innych członków. — Otoż to są główne zarysy owego związku, jak je Osservatore Romano podaje, i według którego w państwie papieskiém ma się on szerzyć z szybkością niesłychaną.

Od granicy włoskiéj, d. 26. Grudnia. — We względzie obwarowarowania Triestu od strony morza, utworzono teraz komissyą składającą się z wyższych oficerów i techników marynarki. Projekt usypania wyspy kunsztownéj przed przystanią, dla zasłaniania miasta, odrzucono, a natomiast przyjęto plan przedłużenia trzech tam portowych, które dostatecznie w bateryę nadbrzeżne opatrzone silniejszą będą obroną owego ważnego przybytku aniżeli zagadkowe a przy tém zbyt kosztowne utworzenie zbrojnego przylądka pośród zatoki morskiéj.

Dzienniki toskańskie jakoteż listy z Rzymu wciąż wspominają o rychłym powrocie papieża jako o rzeczy niezawodnéj, gdy tymczasem dzienniki rzymskie najmniejszéj o tem nieczynią wzmianki. Wieść zamieszczona w dzienniku Constituzionele, według któréj Pius IX. postanowił przywrócić znowu konstytucyą w krajach swoich w ten sposób, jak istniała w chwili, kiedy Rzym opuścił, zdaje się być niebardzo podobną do wiary. Doniesienie zaś z listów prywatnych i od podróżnych, które dziennik ten za dwuznaczne uważa, jest daleko prawdopodobniejszem, że w skutek porozumienia się z mocarstwami katolickiemi 5000 Hiszpanów ma obsadzić Rzym, 10,000 Francuzów Civitavecchią a 10,000 Austryaków Ankonę. Niebyłoby to nic innego jak zaprojektowany dawniéj już wniosek względem rozdzielenia wojsk cudzoziemskich w państwie papieskiem. — Lambruschini podobno niechce przyjąć ofiarowanego mu urzędu sekretarza państwa. Mówią, że miał odpowiedzieć papieżowi w słowach następujących: »rządziłem pod papieżem Grzegorzem; ale teraz jest rzeczą niepodobną, system jego napowrót zaprowadzić. Konstytucya niejest po mojéj myśli; lecz sądzę, że w chwili obecnéj bez niebezpieczeństwa wielkiego cofnąć jéj niemożna.« — Zresztą ręczyć niemożemy za prawdziwość pogłoski już po kilkakroć się powtarzającéj, że papież Lambruschiniego zamianował następcą Antonellego. — Wiadomość o pożyczce zawartéj z Francyą jest podobno nieuzasadnioną. — Domyślają się, że wojska neapolitańskie zbierające się w znacznéj liczbie nad granicą państwa rzymskiego zastąpić mają Hiszpanów w kraju Sabinów i Umbryi.

Od dnia 1. Grudnia ściągał rząd piemontski podatki bez upoważnienia od parlamentu; należytości jednakże dochodziły regularnie i protestacyi żadnéj niezałożono. Ministerstwo zamierza na pierwszém posiedzeniu po ukonstytuowaniu izby wnieść o bil indemnizacyjny dla siebie, co mu zapewne niebędzie odmówionem. Kandydatem większości konserwatywnéj do prezesostwa w izbie deputowanych, jest Pinelli. Opozycia stawia obok niego deputowanego Pareto, prezesa izby rozwiązanéj. — W układach o pokój z Austryą przyznano, jak wiadomo, królowi sardyńskiemu prawo zatrzymania w wojsku swojem kilku byłych lombardzkich oficerów. Gabinet wiedeński zaprotestował teraz, jak się zdaje, przeciw liczbie tych w królestwie sardyńskiem obecnie w urzędowaniu pozostawionych oficerów, i zażądał jéj zmniejszenia. W celu załatwienia owego przedmiotu spornego wysłał król sardyński adjutanta swego, byłego ministra, jenerała Dabormidę do Werony do Radetzkiego. Według doniesień z Turynu z 22. m. b. jenerał z missyi swojéj powrócił; lecz z jakim skutkiem, niewiadomo; jednakże wiele obiecywano sobie po zręczności, umiarkowaniu i stałości charakteru Dabormidy. — Poseł austryacki, hr. Apponyi, do dnia 21. niewręczył jeszcze swoich papierów zawierzytelniających, lubo przedstawił się już królowi, jakoteż prezesowi ministrów. — Lubo w krótkim teraz czasie trzy pułki piesze toskańskie rozwiązano, ogół jednakże wojska w Toskanii stojącego jest daleko większym aniżeli w roku 1847., wtedy bowiem wynosiła liczba ogólna 6620 żołnierzy, a 12. Grudnia r. b. 8723. — W Livorno stoi samo wojsko austryackie, lecz słychać, że załoga ma być zmienioną. Jak tam sobie żołdaki austryackie z mieszkańcami postępują, za dowód posłużyć może przykład następujący. Komendant Liworna, pułkownik hr. Folliot Creneville, wydał dnia 18. obwieszczenie, w którem mieszkańców miasta zawiadamia, iż każdy, ktoby żołnierza lub sługę policyjnego, chociażby on niebył w urzędowaniu, słowem, poruszeniem lub okazaniem pogardy obraził, lub każdy któryby zawinił przez obrażenie W. księcia, jego familii lub jakiegokolwiek reprezentanta rządu toskańskiego, zostanie pod sąd wojenny oddanym. Czy podobna coś podobnego przytoczyć z dziejów nowszych świata? i czy można być więcéj wystawionym na prześladowania żołnierstwa rozbestwionego, które wciąż szukać będzie zaczepki, aby mogło najzacniejszego nawet obywatela pociągnąć pod sądy swoje? — W Bolonii artyleryi municypalnéj oddano szable, a karabiny przyszykowano dla nowéj straży miejskiéj, która ma być uformowaną w miejsce dawniejszéj gwardyi obywatelskiéj. Oficerowie jéj mają nosić nazwę rycerzy maltańskich. — Dziennik urzędowy dla Sycylii ogłasza dekret król. wydany dla prokuratorów i sądów kryminalnych, w którym ich zawiadomiono, że wszelkie osoby objęte amnestyą, skoro się dopuszczą nowego wykroczenia, tracą prawo do dobrodziejstwa tejże amnestyi. — Gazeta genueńska powiada, że dyplomatyczni ajenci toskańscy otrzymali teraz od rządu swego polecenie, ażeby Toskańczykom, którzy w ostatnich wypadkach politycznych udział mieli, a terazby z amnestyi korzystać i do domu powrócić chcieli, udzielali paszportów do tego potrzebnych.

Szwajcarya.

Z Szwajcaryi piszą pod 21. Grudnia. — Znanym już jest wypadek wyborów zgromadzenia federacyjnego (połączonéj rady stanu i rady narodowéj) odbywających się corocznie dla obrania prezesa i zastępcy jego w radzie federacyjnéj. Druey, oddawna zastępca prezesa, wybrany został na prezesa, ale naturalnie niejednogłośnie, tylko bardzo nieznaczną większością głosów. Pozyskał on zaspokojenie dumy swojéj, radość, iż jest pierwszą osobą, ale nie mężem pierwszym związku szwajcarskiego, nie głosami radykalistów, dawniejszych przyjaciół swoich, ale głosami konserwatystów i mieszkańców kantonów pierwotnych. Radość jego ma nader gorzki przysmak, którego zapewne nawet wykomenderowana serenada muzyki miejskiéj złagodzić niezdołała. Mowa nowego prezesa z podziękowaniem i oświadczeniem przyjęcia urzędu wymierzona była, jak się zdaje, na pokrycie winy jego czczemi frazesami i na polecenie go wszystkim stronnictwom. Lecz dyplomaci takowi w tychczasach bardzo prędko się zużyją i upadną. Druey przyszłość swoję w Ochsenbeinie jak w zwierciedle ujrzeć może. Komóż przed niedawnym jeszcze czasem w Szwajcaryi cześć większą oddawano, jak temu naczelnikowi radykalistów. A teraz przy wyborze prezesa dostał zaledwie kilka litościwych głosów! Jego dobitne słowa wyrzeczone w roku 1847. do pełnego pretensyi posła francuskiego: »graj pan va banque, my znim pogramy!« są dzisiaj czczem brzmieniem, za które nikt już więcéj nie dziękuje, — gdyż — odszczepieniec nie ma przyjaciół prawdziwych, nawet pośród stronnictwa swego. Podobnie też pójdzie prezesowi Druey. Wrażenie bolesne sprawia ów były socyalistyczny radykalista i prześladowca księży, który napomina »do wiary w ojca i syna jego bożego, bez którego niczem niejesteśmy i nic niezdołamy.« Najśmielszy reprezentant tchórzostwa w obec zagranicy, wynalazca polityki wydalania, przyrzeka: »że znosząc się z reprezentantami mocarstw zagranicznych wciąż na oku mieć będzie godność i honor Szwajcaryi, jako też zachowanie obowiązków między narodowych. Ostatnie pozostanie zapewne dla niego głównem zadaniem, w tym duchu, że Szwajcarya wciąż dla swoich kochanych sąsiadów i kuzynków okazywać się będzie bardzo powolną i posłuszną, aby utrzymać owo »serdeczne porozumienie,« jak sobie Druey pochlebia. Zagranica serdecznie zgodzi się na takie upokorzenie i zupełną zawisłość Szwajcaryi. Druey i rada federacyi zrobi takież samo doświadczenie, jak Ludwik Napoleon, który mimo swéj prezydentutry, wciąż jednakże jest pretendentem; to jest, że chociaż się jak najbardziéj kto łasi mocarstwom prawowitym, niezostanie jeszcze tém samem prawowitym. Albowiem głowy ukoronowane nieuważają w teraźniejszych naczelnikach federacyi szwajcarskiéj i jéj kantonach nic innego, jak — stronnictwo freiszarów, albo stronnictwo anarchii nieustającéj, jak się to pewien korrespondent berneński w Allg. Zeitung z całą dobroduszności wyraził. Kwestya Neuenburga pojawiająca się od czasu do czasu nabrała teraz wielkiego życia, na postrach dla rady federacyjnéj. Sprowadziła ona, jak się zdaje, Briffaulte do Szwajcaryi, dla pośredniczenia pomiędzy Prusami a radą federacyjną, kiedy ta już, jak z lubą otwartością mówi paryska Opinion publique, przez wygnanie wychodzców żądaniom mocarstw europejskich zadosyć uczyniła. Utrzymują zaś niektórzy, że król pruski od praw swoich do Neuenburga ani na jotę odstąpić niechce. Zaprawdę znaczenie prawdziwe kwestyi neuenburgskiéj dla korony pruskiéj nieleży głównie w tém, aby Neuenburg napowrót dostać, lecz dla tego, aby jedną ręką wewnątrz Szwajcaryi sięgnąć.

Francya.

Paryż, d. 27. Grudnia. — Rozchodzi się pogłoska, że zgromadzenie narodowe rozjedzie się na jednomiesięczne wakacye.

Wiadomości o zmianie ministerstwa, należą do kategoryi chorób chronicznych, które się ponawiają od czasu do czasu po dziennikach paryzkich. Teraz mówią, że Ferdynand Barrot ma ustąpić z ministerstwa, z powodu grobowca Napoleona, a na jego miejsce przeznaczają de Mornego, który wymówił się z dwóch poselstw. Ferdynand Barrot należy do tych osób, które całą tajemnicę uczuć i zamiarów Ludwika Bonapartego posiadają i dla tego ani myśleć nie można, aby go się chciał pozbyć prezydent.

Minister robót publicznych Bineau wydał do wszystkich prefektów okól-

nik, w którym poleca im jak najspieszniejsze odrabianie czynności administracyjnych. Opieszałość w administracyi — powiedziano w tym okólniku, — szczególniéj jest powodem do uzasadnionych skarg, które szkodzą zasadzie centralizacyjnéj; zasada ta zapewne w jedném zastósowaniu musi być ograniczoną. Centralizacya przecie uważaną być musi za żywioł siły i jedności, skoro ją we właściwych granicach się utrzymuje. — Legitymiści są głównymi nieprzyjaciołmi centralizacyi i chcieliby wszystko decentralizować i tym sposobem dowodzą jaśniejszego pojęcia o téj rzeczy, niż sami demokraci. Stronnictwo legitymistyczne nie będzie popierało projektu rządowego, względem oddania gminnych nauczycielów pod władzę prefektów. Obawia się, ażeby władza centralna nie posiadła prawa, któregoby mogła nadużywać w sprawach politycznych i przy tém nie usunęła zupełnie projektu do prawa wypracowanego przez byłego ministra Falloux o publiczném nauczaniu, gdyby już teraz projekt o nauczycielach elementarnym został przyjętym.

Monitor opowiada w jednéj nadesłanéj nocie, że komissya centralnego kongressu względem urządzenia postępowego kredytu przedstawioną została przez swego prezesa Neja de la Moskowa prezesowi rzeczypospolitéj. Dziennik urzędowy, widać z natchnienia pałacu elizejskiego chwali bardzo prezydenta, że umiał z całą znajomością finansów przysłuchiwać się sprawozdaniu z prac kongresu. Członkowie komissyi opuszczając pałac elizejski byli oczarowani przyjęciem, jakiego doznali u prezydenta.

Według najnowszych wiadomości doszłych z Algieryi prowincya Konstantyna zachowuje się teraz spokojnie po zdobyciu Zaatchy. Nie masz dnia, gdzieby naczelnicy Arabów nie przybywali do jenerała Herbillona i nie oświadczali się ze swą uległością. Z Algieru donoszą jeszcze o szczegółach rzezi w Zaatche dokonanéj, o jakich dosłyszano z ust powracającego wojska francuzkiego: ze wszystkich mieszkańców Zaatchy jeden tylko Arab uszedł śmierci, który w téj chwili znajduje się w podróży do Meki. Po zdobyciu wsi, wpadło w ręce francuzkie jeszcze 30 do 40 Arabów. Ponieważ ich schwytano z bronią w ręku, przeto żadnemu nie darowano życia. Przed straceniem ich, zapytywano o nazwiska i zamieszkanie. Pomiędzy nimi znajdowali się ludzie z różnych oazów, wielu było z Meki, a przynajmniéj tak utrzymywali. Jeden z nich zapytany zkąd rodem, odpowiedział dobrze po francuzku: jestem Francuzem i żądam, aby mnie stawiono przed sądem wojennym. Ale i on nie otrzymał przebaczenia i natychmiast przesłano go do wieczności. Według zdania wszystkich, cudownie bronili Arabowie Zaatchy, nigdy nie widziano ich z takiém męstwem walczących. Wyprawa ta kosztowała Francuzów przeszło 1000 żołnierzy poległych. Te ogromne ofiary poniesione, nie były skutkiem polityki lub religii, lecz jedynie wypłynęły z rozporządzeń fiskalnych, którym się mieszkańcy Zaatchy nie chcieli poddać.

Zgromadzenie narodowe, posiedzenie dnia 27. Grudnia. Obrady toczą się nad losem przyszłym gwardyi ruchoméj. Na wniosek majora z téj gwardyi i reprezentanta Clary liczyć się będzie czas jéj służby do 31. Stycznia 1850. roku. Minister wojny uczynił wniosek, ażeby tę gwardyą ruchomą jako batalion pod nazwiskiem strzelców paryskich wcielić do legii cudzoziemskiéj. Przy głosowaniu oświadczyło się 321 głosów za tym projektem a 263 przeciw niemu. Gdy jednak nad całym projektem głosowano i niemożna się było zorientować właściwie o co głównie chodzi, odrzucono cały projekt rządowy głosami 494 przeciw 115. Posiedzenie odroczoczono o godzinie 6.

— Dziennik Akhbar donosi co następuje: dnia 29. Listopada Polacy mieszkający w Algieryi zebrali się w kościele Bab-Hazoun, dla towarzyszenia nabożeństwu na pamiątkę rocznicy powstania 1830. r. Byłto rzewny i poruszający obrząd. Przed ołtarzem klęczeli nieszczęśliwi wygnańcy rozmyślając śród modlitwy o ubiegłéj wielkości swéj ojczyzny, o chwale swoich ojców, o bohaterskich czynach: Bolesławów, Batorych, Czarnieckich, Sobieskich, Kościuszków. — Lecz powiększyło się rozrzewnienie wszystkich przytomnych, kiedy kapłan odczytał list arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego pisany do biskupa Algeryi przy przesłaniu kwoty 1600 frank. uzbieranych w Polsce na osłodzenie nędzy nieszczęsnych wygnańców. Oto jest ten list, który z oryginału francuskiego dosłownie tłomaczymy:

»Poznań, 24. Października. Kochany bracie! Niewysłowiona boleść zawładnęła naszém sercem, skoro dowiedzieliśmy się o ogromie nieszczęść i cierpień, na jakie wystawieni są nasi bracia Polacy, zapędzeni ręką nieubłaganego przeznaczenia na przeciwne brzegi morza Śródziemnego. Ale opatrzność, która czuwa nad najmniejszym z ptaków leśnych, niechciała ich zguby. Zsełą im anioła pocieszyciela w ich ciężkiéj pielgrzymce, którą odprawiają za ojczyznę: z ramienia najwyższego pojawił się Mojżesz, aby im przyjść w pomoc na pustyni, ogołoconéj ze wszystkiego, co do życia potrzebne. Za twojem pośrednictwem kochany bracie, kilka kropli litości spłynęło z serc ludzkich, aby osłodzić ich wargi spalone cierpieniem. Chrześciańskie miłosierdzie, ta manna niebieska, pospieszyła na ratunek, ocaliła od męczarni głodu i śmierci nieuchronnéj. Oddajemy za to dzięki wszechmogącemu Panu zastępów. Ty zaś święty bracie, który z miłości Boga i bliźniego raczyłeś wystawić się na nieprzeliczone trudy, aby dopełnić tego wzniosłego posłannictwa, dozwól, żebym ci w imieniu moich współrodaków wynurzył głęboką wdzięczność. Leon, arcyb. Gniezn. i Pozn.

Austrya.

Wiedeń, 28. Grudnia. — Feldmarszałek hr. Wrbna, komendant Werony, odebrał sobie życie. Wiedeńczykowie przypominają go sobie, jako dzikiego naczelnika żołdactwa, któremu zakazał przyjmować w dniach marcowych z rąk obywateli pożywienia, mówiąc: zakazuję wam przyjmować posilenia od tego gałgaństwa. — Wiadomo, że Radetzky jenerał jest wielkim wielbicielem baletniczek, do czego mu najbardziéj dopomaga złoto. Z tego też powodu żona jego z domu hrabianka Strassaldo oddaliła się od niego przed pewnym czasem i żyła skromniuteńko w Görtz. Tymczasem wyprawa jenerała na Sardynią, taką obudziła w niéj chęć podzielania laurów zwycięskich, że zapomniała o dawnych grzechach swego męża i z nim się pojednała. Arcyksiąże Albrecht wyjechał do swego korpusu ustawionego nad granicą czesko-saską. Mówią, że saskie ministerstwo wezwało Austriaków, aby w 34,000 wojska obsadzili Saksonią. Wiadomość ta atoli nie wywarła żadnego wpływu na giełdę. Dziś powiadają, że nadeszła telegraficzna wiadomość o wkroczeniu Austriaków do Saksonii. — Z Ołomuńca wiele amunicyi przewożą koleją żelazną do Theresienstadt.

Wanderer zastanawia się nad ogłoszonemi w tych dniach, w gazecie wiedeńskiéj, nominacyami na urzęda polityczne, nową organizacyą ustanowione. »Rzucając okiem na listy nowomianowanych urzędników, znajdujemy w nich, prócz dwóch lub trzech wyjątków, same tylko nazwiska dawnéj, przedmarcowéj biurokracyi. Żadnego z nich niepominięto. W liczbie ludzi, w których ręce oddane są losy szczęściu krajów koronnych, mianowicie: Czech, Morawy, Szląska, Tyrolu, Karyntyi i Krainy (a liczba ta dochodzi półtysiąca) niepostrzegamy ani jednéj znakomitości z innéj, jak tylko z biurokratycznéj kategoryi: ani jednéj z przeszłorocznych illustracyi, ani jednego deputowanego sejmu, ani jednego z przedmarcowych koryfeuszów postępu. Czyliż nowy duch ożywi te stare ciała, teraz tylko odmiennie ugrupowane? Czyliż człowiek, który dotąd zwał się gubernatorem, szefem kraju, radzcą gubernialnym lub starostą obwodowym, zmieni się przez to, iż od 1. Stycznia zwać się będzie namiestnikiem, radzcą namiestnikowstwa, lub prezesem obwodowym? Stara to biurokracya, w nowe przyodziana tytuły, a wątpimy, aby nowo-utytułowane władze posiadały zdolność i chęć wyzucia się z dawnego systemu opieki nad wszystkiem, wielopisania, i wielorządzenia, i włożyły się w zasadę municypalnéj samodzielności. Wszakże i prawo gminne, jedyna dotąd zapora przeciwko nadużyciom biurokratycznéj opieki, zawieszone jest w wykonaniu, i ma, jak mówią, w tymże duchu znacznym uledz zmianom. — Zresztą nie odmawiamy bynajmniéj oddania ministerstwu spraw wewnętrznych sprawiedliwości, że wielką rozwinęło i rozwija czynność. Uważając rzecz jedynie ze względu na ilość, trzeba przyznać, że dokazało nader wiele.«

(Konwencya pocztowa.) Między administracyami pocztowemi Austryi, Prus, Bawaryi, Saksonii, Hanoweru, Brunswiku, Meklemburgu, Oldenburgu, wolnych miast niemieckich i dyrekcyą ilną poczt księstwa Thurn-Taxis, stanęła na zasadzie odbytéj w Dreznie w roku zeszłym konferencyi pocztowéj, umowa, względem expedycyi i przesełki dzienników w obrębie państw kontraktujących, bez względu na odległość, ustanowiona została jak następuje: 1) Od dzienników politycznych, należytość expedycyjna ustanawia się na 50 procent od ceny, w jakiéj pocztamt odbiera dziennik od nakładcy (netto), wszakże a) od wszystkich dzienników wychodzących 6 lub 7 razy na tydzień, należytość ta powinna wynosić przynajmniéj 2 tal. (3 fl. k. m.) a najwięcéj 6 tal. (9 fl.) b) od dzienników wychodzących mniéj niż 6 razy na tydzień, ma wynosić najmniéj 1 tal. 10 sgr. (2 fl. k. m.) a najwięcéj 4 tal. (6 fl.) 2) Od niepolitycznych dzienników i czasopism, należytość expedycyjna oznacza się bez żadnego ograniczenia maximum lub minimum, na 25-procent od ceny dziennika (netto), w jakiéj pocztamt przyjmuje go od nakładzcy. Należytość expedycyjna przypada w jednéj połowie pocztamtowi zamawiającemu, w drugiéj expedyjącemu. Żadna dopłata za stempel lub transito przez obwód należący do administracyi niemającéj udziału w téj umowie, miejsca niema.

Powyższe postanowienia mają moc prawną od dnia 1. Stycznia 1850 r. dla wzajemnego przesyłania dzienników, wychodzących w całéj Austryi i nadmienionych państwach, przyczém zostawia się i innym administracyom pocztowym niemieckim wolność przystąpienia do téj umowy. — Sprostowana na powyższych zasadach taryfa dzienników będzie wkrótce ogłoszona.

Już przed kilkoma dniami, pisze Reichszeitung, czytaliśmy w zagranicznych dziennikach, że między Prusami, Anglią i Francyą ma być zawarte przymierze i że względem zasad onegoż i wzajemnych koncesyi, już się porozumiano. Taka wiadomość zdawała nam się zbyt niepodobną do prawdy, abyśmy na nią zwracali naszą uwagę. Niechcieliśmy wierzyć, aby trzy wielkie państwa wystawiały się na szanse europejskiego przeobrażenia, gdy zaledwie poskromiono niebezpieczeństwa wewnętrznych rewolucyi; wszakże liczne posłaki zniewalają nas dzisiaj do mniemania, że owa dziennikarska pogłoska nie jest zupełnie bezzasadną. — W Londynie, Paryżu i Berlinie znajdujemy ślady téj wielkiéj intrygi. Wielkie wszędzie zabiegi. Lord Palmerston i p. Bunsen usiłują wpływać na księcia Alberta i królowę, łudząc ich przyszłą wielkością koburgskiego domu; prezydent francuzkiéj rzeczypospolitéj wyprawia do Berlina ajenta, który przedewszystkiem jest mu osobiście oddany — w ten sposób zawiązują się rozliczne węzły intrygi.

Niemożna przypuścić, aby tyle sił w ruch wprawiano, w podrzędnym jedynie celu. — Prusy chcą à tout prix wypełnić swoje historyczne powołanie. W czasie bazylejskiego pokoju, w roku 1805., i we wszystkich wielkich przesileniach Europy lub Niemiec, trzymały się ściśle téj zasady — i w ten sposób zasiały ziarno nieufności, które rzadko przyniosło im korzyść, a zbyt często nieszczęście. W obecnéj chwili to państwo trzyma się polityki, któréj skutki największą obudzają obawę dla pokoju i wolności Europy; szuka ona przymierza dla swoich planów, szuka go we Francyi i Anglii.

Jeźli te dwa mocarstwa rzeczywiście złączą się z Prusami, muszą naówczas w Niemczech właściwą postępować drogą, zupełnie odrębną od téj, jakiéj tradycyjna ich polityka od wieków się trzymała. Polityką Francyi było niedopuszczać, aby Niemcy zlały się w jedno potężne mocarstwo, a gdy przez energią książąt z domu Hohenzollern, Brandenburgia stała się państwem europejskiém, zadaniem było francuzkiéj polityki ciągłą utrzymywać równowagę między Austryą a Prusami. Im więcéj ofiar Prusy gotowe były ponieść ze szkodą ogólno-niemieckiéj sprawy, dla partykularnego zwiększenia swéj potęgi, tém przezorniéj, tém gorliwiéj występowała przeciw temu francuzka dyplomacya. Znane jest każdemu trudne położenie Prus na początku wyprawy 1806 roku; a przecież gdy cały kontynent stanął pod bronią przeciw Napoleonowi, Prusy ze zwykłym egoizmem, nie myślały ani o Niemczech, ani o Europie, ale tylko o rozszerzeniu swoich granic. Historyczne powołanie Prus nie zwało się wówczas: północno-niemieckim związkiem — ale: zagrabieniem Hanoweru. Dwuznaczne postępowanie francuzkiego gabinetu, który w Londynie i w Berlinie, za rozmaitego rodzaju usługi, jednę i też samą obiecywał nagrodę — pokazało pruskiemu rządowi, że się zawiódł w swoich rachubach, że go z bezwzględném lekceważeniem zdradzono, i że mu tylko jeden pozostaje środek zbawienia: mianowicie pozyskanie opinii publicznéj w Niemczech i względów u wiedeńskiego dworu, formalném przyznaniem się do popełnionych błędów. Negocyacye tymczasem Napoleona z Anglią nowy nastręczyły dowód, że tak Francyi jak Anglii nieskończenie na tém zależało, aby Hanower nie stał się pruską prowincyą.

Czyliż te dwa mocarstwa mają teraz w Niemczech inny od tamtego interes, albo możnasz przypuścić, aby w tym interesie zwolniały, bez zapewnienia sobie nowych i znacznych korzyści?..... Prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj widzi bez wątpienia, że utrzymanie porządku i spokojności w kraju nie jest dostateczném do ugruntowania silniejszéj, trwalszéj przewagi. Zasady, które od d. 31. Paźd. we Francyi panować zaczęły, wcale odmienne są od tych, jakie przeważały poprzednio. Parlamentarna forma rządu ustąpiła miejsce osobistéj polityce, któréj uzasadnienia pierwszy urzędnik rzeczypospolitéj, w saméjże upatruje konstytucyi. Po nieudaniu się francuzkich projektów we Włoszech, widzi może teraz pomyślną sposobność powetowania klęski swéj w Niemczech... Magiczne wyrazy »aż do Renu!« zawsze jeszcze we Francyi wielkie sprawiają wrażenie, a okrzyk tłumów łatwo zagłuszy polityka, który w rozwoju dobrego bytu, w ustaleniu pokoju pewniejsze jak na polach bitwy, widzi rękojmie pomyślności.

Wynagrodzenie, jakiego żądać musi lord Palmerston, za to, że się okazuje skłonnym do odstąpienia Hanoweru, wcale innego jest rodzaju.

Zadośćuczynienie swojéj nienawiści ku Austryi nie jest mu zapewne dostateczną pobudką do uczynienia Prusom tak ważnéj koncesyi. Trudności jakie gabinet angielski w takiéj polityce pokonać musi, są nader znaczne. Musi on parlamentowi wyborne przedstawić pobudki, jeźli chce zrzec się praw hannowerskiego domu. Jedynie traktat handlowy, na korzyść angielskiego przemysłu, a ze szkodą dobrego bytu Niemiec, mógłby go do tego skłonić. Negocyacye Prus, w które, jak już rzekliśmy nie jeden poślak wierzyć nam każe, muszą się zatem naprzeciw dwóch mocarstw, na podwójnéj opierać podstawie. Koncessya terrytoryalne Francyi — poświęcenie narodowego przemysłu Anglii.

Mamy przecież nadzieję, że gdyby taka polityka poważyła się wyjść na jaw, od Wezyry aż do Dunaju powstałby okrzyk oburzenia i stłumiłby w samym zarodku przeniewiercze plany. Gdyby jednak stało się inaczéj, gdyby traktaty 1815. r. zgwałcone były w Niemczech a zapewne i we Włoszech, wówczas rzecby można: »Alea jacta est!« Na wschodzie i zachodzie wyładowują się długo wstrzymywane burze, a idee wolności, w krajach gdzie niedawno dopiero powstały, na długi czas będą pochłonięte.

Siła zbrojna skoncentrowana w Stambule jest bardzo znaczna. Musiano wynająć znaczną liczbę prywatnych domów na pomieszczenie wojska. Dnia 8. b. m. Sułtan przewodniczył na radzie ministeryalnéj; niewiadomo dotąd co było przedmiotem tego nadzwyczajnego posiedzenia, na którém wszyscy ministrowie byli obecni. Floty angielska i francuzka, pozostają ciągle na poprzedniem stanowisku, pierwsza pod Beziką, druga pod Vurlac. Podczas gdy z jednéj strony mówią o wydanym admirałowi Parker rozkazie wracania do Malty, z drugiéj zapewniają, że eskadra jego przezimuje w wodach wschodnich. Sułtan przeznaczył 30,000 piastrów ze swojéj prywatnéj szkatuły na wsparcie dla zostających w Stambule wychodzców.

Z nad granicy węgierskiéj, 26. Grudnia. — Madziarowie biernie całkiem, ale z konsekwencią stawiają opór rządowi austriackiemu. — Na dworze cesarskim w Wiedniu, gdzie mnóstwo uwija się kawalerów z różnych prowincyi, nieobaczymy ani jednego Węgra. Jest to właściwem charakterowi węgierskiemu, że go żadne nieszczęście nieugnie, a zbyt siebie poważa, ażeby się miał przymilać rządowi, który ujarzmił jego nieszczęśliwą ojczyzny i tylu zbrodni dopuścił się na patriotach. — Rząd austriacki nie wie co począć z honwedami, którzy należeli dawniéj do wojska rewolucyjnego. Już ich liczy 60,000 w szeregach, a jeszcze jest 100,000 do wzięcia. Tymczasem i z temi 60,000 honwedami ledwo dać sobie może rady, tak mu demoralizują całe wojsko, że zamiast pacyfikacyi kraju wnoszą do niego postrach. Rząd przeto niemyśli o powiększaniu tego żywiołu rewolucyjnego śród swoich szeregów, ale i obawia się też go pozostawić w Węgrzech, aby przy pierwszéj sposobności nowe zastępy nie powstały.

Dziś wyszedł pierwszy numer dziennika die Presse w Bernie. Wnim znajdujemy artykuł, dotyczący zakazu tego pisma i z tego powodu powiada, że to nie jest po rycersku zakazywać dziennik za to, iż zamieścił naganę rządu uzasadnioną i miotać na niego nieuzasadnione oszczerstwa, o niepatriotyzm austryacki. Oprócz tego mówi o manifeście Palackiego względem decentralizacyi Austryi i zamienienia jéj na federacyą, oświadcza się przeciw temu zamiarowi, a broni centralizacyi.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 31. Grudnia. 1849. r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	22	3	1	27	9
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa . dt	—	14	5	—	16	—
Tatarki dt.	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	10	—	—	12	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—